

Wojna obronna 1939

<https://1wrzesnia39.pl/39p/biogramy/8824,Stefania-Aluchna.html>

19.05.2024, 17:15



Stefania Aluchna

Biografia

Stefania Aluchna ps. „Ala”, „Czajka”, „Mimoza” (6 VII 1896 – 31 X 1979), ur. w Warszawie, córka Piotra i Tekli z Kulikowskich. Po ukończeniu gimnazjum humanistycznego im. Klaudivy Potockiej żołnierz POW. W 1920 r. była instruktorką oświatowo-kulturalną w wojskowej Sekcji opieki nad żołnierzem w Wilnie. 1 IX 1922 r. rozpoczęła pracę w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Wilnie jako

instruktorka oświaty pozaszkolnej na powiat wileńsko-trocki. 31 VIII 1926 r. przeniosła się do Warszawy. Od 1 V 1927 r. do 31 VIII 1931 r. pracowała w Polskim Białym Krzyżu jako instruktorka oświatowa i wizytatorka placówek oświatowych w wojsku. Z powodu oszczędności budżetowych została zwolniona z tego stanowiska i przyjęta do PKO. We wrześniu 1939 r. zmobilizowana jako członkini PWK, nie znalazłszy swojego oddziału została skierowana do pomocy przy organizowaniu Batalionów Robotniczych do obrony Warszawy. Zajmowała się wyżywieniem i zakwaterowaniem. Po kapitulacji stolicy przeszła do pracy konspiracyjnej w SZP-ZWZ-AK. Od 1940 r. łączniczka do zadań specjalnych przy komendancie Okręgu Warszawskiego ZWZ płk. Zdzisławie Zajączkowskim „Grzywie”, następnie przeniesiona na stanowisko kierowniczkii Poczty Okręgowej przy płk. Antonim Chruścielu „Monterze”. Była szefem łączności konspiracyjnej Okręgu Warszawskiego AK.

W czasie Powstania Warszawskiego pełniła funkcję szefa kancelarii Korpusu o kryptonimie „Atlas” i kierowniczkii szyfrantek z siedzibą w hotelu „Victoria”. 5 VIII przeszła ze Sztabem do gmachu PKO przy ul. Świętokrzyskiej, po zbombardowaniu którego nową siedzibą Sztabu było kino „Paladium”. Po kapitulacji Powstania dotarła ze Sztabem do Ożarowa. Była więźniem obozów jenieckich: Falingbostel, Bergen-Belsen, Molsdorf, Blankenheim. Po wyzwoleniu obozu 13 IV 1945 żołnierz 2. Korpusu Polskiego, zastępczyni Inspektorki Pomocniczej Służby Wojskowej Kobiet. 17 V 1947 wróciła do kraju, rozpoczęła pracę w PKO w Słupsku, tam też zmarła i została pochowana. Odznaczona Krzyżem POW, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Oprac. Anna Eliza Markert

Zdjęcia

Kliknij aby powiększyć Porucznik
Stefania Aluchna



Porucznik Stefania Aluchna

Kliknij aby powiększyć Stefania
Aluchna (w środku). Okres I wojny
światowej



Stefania Aluchna (w środku).
Okres I wojny światowej

Kliknij aby powiększyć Stefania Aluchna. Lata 20. XX wieku



Stefania Aluchna. Lata 20. XX wieku

Kliknij aby powiększyć Życiorys

Życiorys

Urodziłam się w Warszawie dnia 6 lipca 1896 r. z matki Tekli z Kulikowskich i ojca Piotra Pawła. Rodzice moi przygotowali mnie w domu do egzaminu szkolnego. Uczęszczałam i ukończyłam gimnazjum im. Klary Potockiej. Na terenie tej szkoły istniały różne organizacje społeczne, między innymi należałam do POW/Polaka organizacji wojskowej, zaprzyjaźniona byłam przez jednego z profesorów gimnazjum.

W roku 1917 - organizacja ta miała na celu walkę z ówczesną okupacją niemiecką, uświadczanie społeczne i polityczne młodzieży, oraz współpracę z postępowymi organizacjami wsi. Wyzwolenie/

Młodzież szkolna do której należałam współpracowała z młodzieżą szkolną wsi, przez urządzenie wycieczek do sąsiednich wiosek, dostarczanie im książek popularnych wydawnictw. W 1920 - po przez władze szkolne mobilizowano młodzież do służby wojskowej - kobiety do pracy w kasyjach i świetlicach, mających charakter kulturalno-oświatowy.

W charakterze instr.ośw. zostałam powołana do wojskowej Sekcji opieki nad żołnierzem w Wilnie, skąd przeszłam do Kuratorium Okręgu szkolnego wileńskiego w charakterze instr.ośw. orphansując przy szkołach Kursy nauczania dla analfabek, oraz biblioteki szkolne.

W okresie wakacj jechałam na kursach organizowanych przez Ministerstwo Kształcenia i Oświaty w zakresie organizowania b-tek, świetlic i t.p. Ukończyłam Kurs metodyki naucz. dorosłych z prawem instruowania wykładowców na kursach dla dorosłych.

Od 1/VI 1927 do 31/VIII 1931 pracowałam w Polskim Biurze Krzyżu w W-wie, którego zadaniem była praca kult.-oświat w wojsku. W związku z tym pełniłam funkcje objazdowej instr.oświat. Z powodu oszczędności budżetowych na oświacie zostałam zwolniona z tego stanowiska i przyjęta do PKO w 1931 r. W PKO pracowałam w Wydziale Oszczędnościowym pełniąc funkcję Sekcyjnej w składzie 5-cio osobowym, prowadząc Sekcję upoważnień dla osób prawnych do podejmowania oszczędności z książeczek wkładkowych. Zwolniono mnie z PKO dn. 31.XII.1939 r.

Od października 1939 r. przez znajomych oficerów wojskową zostałam do organizacji wojskowej, nazwy której wówczas nie znałam, dowiedziałam się o niej znacznie później. Na początku pełniłam funkcje łączniczkę, sekretarki, później kierownicę poczty okręgowej, szefa łączności konspiracyjnej mającej na celu utrzymanie łączności między obywatelami wojskowymi, wreszcie w czasie powstania pełniłam funkcję szefa kancelarii Korpusu powstania. Po kapitulacji Niemiec, powołana zostałam z nisłoli do Armii Polskiej zagranicą pełniąc funkcję z-czyni Inspektorki Pomocniczej Służby Wojskowej Kobiet.

Wróciłam do Kraju 15 maja 1947 r. Po powrocie zameldowałam się w RKU w W-wie w myśl obowiązujących przepisów.

Dnia 26 lutego 1951 r. otrzymałam oficerską książeczkę wojskową Nr. 00141 wydaną przez Ministerstwo Obrony Narodowej E.T. w stopniu porucznika z przeliczeniem do rezerwy z dniem 16 kwietnia 1948r. Podstawa: Da, Pers. 23-R z dn. 8.II.1950.

Stefania Aluchna

Życiorys

Kliknij aby powiększyć *Aluchna*
Sprawozdanie Stefani Aluchny z udziału w walkach o Niepodległość Polski #1

Urodziłam się w Warszawie dnia 6 lipca 1895 r. Wstąpiłam do Polskiej Organizacji Wojskowej /P.O.W./ Odmierzona zostatem Krzyżem POW Nr 3715 dnia 6 sierpnia 1919 r. i Krzyżem Niepodległości Nr 8760 z 15/7188 - dnia 25 stycznia 1933 r. Współpracowałam z Wandą Filipkowską, która wprowadziła mnie do Sekcji Propagandy i Opieki nad Żołnierzem, tzw. S.P.i O.

Po wojnie pracowałam w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Wilnie w charakterze instruktorki oświaty pozaszkolnej na powiat Wileńsko-Trocki. Pracę rozpoczęłam 1 września 1922 r. - pracowałam do 31 sierpnia 1926 r. Zwolniona zostałam na własną prośbę, albowiem przeniosłam się do Warszawy, gdzie zaproponowano mi pracę w Polskim Białym Krzyżu /P.B.K./ w charakterze instruktorki oświatowej i wizytatorki placówek oświatowych w wojsku, prowadzonych przez P.B.K.

W roku 1932 na skutek chorób chronicznych gardła musiałam zrezygnować z pracy oświatowej i przekwalifikować się do pracy bankowej. W kwietniu 1932 r. rozpoczęłam pracę w Centrali PKO w Warszawie. W czasie okupacji niemieckiej jako osoba samotna zostałam zwolniona z P.K.O. dnia 31 grudnia 1939 r.

We wrześniu 1939 r. byłam znabliżowana jako członkini P.W.K. Oddziału swego już nie znalazłam, udałam się więc do kpt. Mariana - Bronisława Keniga /w cywili bankowiec/, który skierował mnie do PPS na Warecką do pomocy przy organizowaniu Batalionów Robotniczych do obrony Warszawy. Na Wareckiej zgromadzeni byli mędrzyński, repatriowani z terenów zajętych przez Niemców oraz ci, którzy byli znobilizowani, ale do swoich oddziałów nie dostali się. O pomoc zgłosiłam

Kliknij aby powiększyć
Sprawozdanie Stefani Aluchny z udziału w walkach o Niepodległość Polski #2

się do koleżanek z POW, między innymi do Ireny Lewandowskiej, która przedstawiła mi kilka koleżanek i koleżanki. W tym czasie zgromadzonych ludzi na Wareckiej /drukarnia i biura PPS, należało zorganizować wyżywienie i zakwaterowanie. W towarzystwie przydzielonego pracownika z biura PPS zgłosiłam się do dużych firm koleżeńskich o produkty. Największą ofiarnością wykazała duża firma Braci Pakulskich. Obiecali dać duże produkty żywnościowych, były dostarczyć im samochód ciężarowy, gdyż ich magazyny z żywnością znajdując się na Pradze za Włoką, są bombardowane i palą się. Kpt Kenig przydzielił samochód wojskowy. Irena Lewandowska /siostra psowiańska/ z harcerką i pracownikiem firmy Pakulskich pojechali na Pragę. Mosty na Wiśle były bombardowane, więc pojechali w szalonym tempie pod ostrzałem samolotów. Przyniesli konserwy rybne, mięsne, mąkę, cukier i wiele innych produktów. Żywność swożona była do lokalu szkolnego przy ul. Foksal, gdzie kwatrował kpt Kenig ze swym oddziałem wojskowym. Wyżywienie dla Batalionów Robotniczych było zapewnione. Zoopatrywano również stoliki ~~xxx~~ na ulicach Warszawy, przy których posilali się maszerujące oddziały wojskowe.

Po kapitulacji Warszawy rozpoczęłam pracę w organizacji konspiracyjnej, nazwy której jeszcze nie znam. Polecono mi zorganizowanie zespołu kolporterów Biuletynu Informacyjnego. W tej sprawie zwrócił się do mnie Zygmunt Henspel ps. Frądnicki, później ps. "Kukasz". Zawiadziłam moje koleżanki z POW i znajome. Wszystkich nazwisk nie pamiętam, a więc obie Lewandowskie /Bex i Irena, Marysia Romanowska, Milka Bassecka /Lichtenbaum/, nauczycielki

Sprawozdanie Stefani Aluchny z udziału w walkach o Niepodległość Polski #1

Sprawozdanie Stefani Aluchny z udziału w walkach o Niepodległość Polski #2

Kliknij aby powiększyć Sprawozdanie Stefanii Aluchny z udziału w walkach o Niepodległość Polski #3

na kierowniczkę zespołu. Wszystkie kopierunki i ja przesyłałyśmy
na pocztę Obwodową. Każdego dnia przesyłałyśmy kopierunki do
Kierowniczki. Kopierunki przesyłałyśmy do Kierowniczki. Kopierunki
były utrzymywane od niższych szczebli wojakowych do wyższych
szczebli. Kopierunki przesyłałyśmy do Kierowniczki. Kopierunki
przesyłałyśmy do Kierowniczki. Kopierunki przesyłałyśmy do Kierowniczki.

W tym czasie komendantem Okręgu Warszawskiego ZWZ był
mój znajomy płk Zdzisław Zajaczkowski ps. "Grzywa" a nazwisko
policyjne Giedrak. Funkcją sekretarki przy Komendaturze Okręgu
pełniła Natalia Geda ps. Kropka, mnie zaś przeniesiono na łącz-
niczkę do specjalnych zleceń, między innymi do podejmowania za
hasłem dużej gotówki z Komunalnej Kasy m.st. Warszawy. "Kropka"
została przypadkowo aresztowana i wywieziona do obozu koncen-
tracyjnego w Ravensbrück. W obozie prawie na progu wolności
zmarła na tyfus.

"Grzywa" przeniesiono służbowo do Komendy Głównej ZWZ,
a na jego miejsce mianowany został zastępca komendanta okręgu
płk ps. "Montez", mnie zaś przeniesiono na stanowisko kierownic-
ki Poczty Okręgowej.

Miasto podzielone było na Dzielnice czyli Obwody. Przy
każdym obwodzie była łączniczka. Łączniczki z obwodów donosiły
na Poczta Obwodową zaszyfrowane meldunki. Kierowniczką Poczty
Obwodowej przyniosła zaszyfrowaną korespondencję na Poczta
Okręgową. Sztab Okręgu Warszawskiego podzielony był na Wydziały,

Kliknij aby powiększyć Sprawozdanie Stefanii Aluchny z udziału w walkach o Niepodległość Polski #4

Każdy wydział miał również swoje łączniczki, które również
przesyłały do Kierowniczki Poczty Okręgowej. Kopierunki przesyłałyśmy
do Kierowniczki. Kopierunki przesyłałyśmy do Kierowniczki. Kopierunki
przesyłałyśmy do Kierowniczki. Kopierunki przesyłałyśmy do Kierowniczki.

Zakres podziałanej Armii obejmował coraz większe tereny
i w związku z tym przesunięto mnie w Sztabie Okręgu do objęcia
nowej funkcji na stanowisko Szefa łączności łączniczek Służby na
Okr. Warszawskim. Ze względu na ostrość łączniczek z obwodów
nie znały mnie, a tylko mój pseudonim. Kontaktowały się ze mną
za pośrednictwem poczty Obwodowej i Okręgowej. Zwiększył się
zakres mojej pracy, nocami szyfrowałam korespondencję z Okręgu do
K-dy Głównej i odwrotnie. W celu szybkiego dotarcia meldunków
do K-dy Okręgu w sprawach nagłych miałam skrzynkę alarmową,
zwaną "Skrytka Ali" przy ul. Piltrowej 68 m.46. w mieszkaniu
p. Marii Jędrzejewiczowej i jej siostry Heleny i Klimentyny
Stattlerów. Przyniesiono mi również łączniczkę "alarmistkę"
ps "Józia", która w określonych godzinach przychodziła do
mojego kontaktowego lokalu i oczekiwała na rozkazy.

Dostęp do skrzynki "alarmowej Ali" miał prokurator,
Inspektorzy prawobrzeżni i lewobrzeżni tj. Rymarski /Zginiął
w powstaniu dni 1.VIII.44 r./ i Groch / płk BŁOGOSZEWSKI/, oraz
Mirski - komendant podchorążówki na Czarniakowie, a w czasie
walk Żydów w Getcie, ich łącznik ps. Antek. Ponadto łączniczka
z K-dy Gł. i z Obszaru "Cegielnia", Komendant Okr. Montez i Szef
Sztabu Chirurg znali mój prywatny adres - Piltrowa 68 m.46
i w nagłych sprawach odbywali konferencję w domu mieszkania.

Podczas okupacji czynne były Sady do spraw cywilnych
przy placu Krasińskich, urzędował tam nasz konspiracyjny
prokurator. Donosiłam tam do prokuratora materiały obciążające
różnych przestępców, wysługujących się Niemcom w celu wydania
wyroków. Gdy zapadł wyrok, prokurator osobście materiały te
wraz z wyrokiem przynosił na skrzynkę "alarmowa Ali", stąd
przekazywałam je K-towi Okr. a dalej szły do komórki likwidacyjnej.
Komendant Okr. przekazywał mi wykazy rodzin żołnierzy Armii
podziemnej potrzebujących zapewnienia materialnego z powodu
aresztowania jedynych żywicieli tych rodzin. Oprzybrane wykazy
musiałam przesyłać na skrytkę K-dy Gł. i osobście dostarczyć

Sprawozdanie Stefanii Aluchny z
udziału w walkach o
Niepodległość Polski #3

Sprawozdanie Stefanii Aluchny z
udziału w walkach o
Niepodległość Polski #4

Kliknij aby powiększyć
Sprawozdanie Stefanii Aluchny z udziału w walkach o Niepodległość Polski #5

Je do Opiekł Społecznej pod nazwą "Kokilner". Ponadto miałam lokal
Czarna, gdzie raz na tydzień w piątki przychodzili na spotkania
K-ta Okr. oświadczył mi, odznaczona jestem Srebrnym Krzyżem
W sierpniu i lipcu 1944 r. bardzo intensywnie przygotowywa
się do powstania. Cofnięto mój urlop wyznaczony na sierpień.
W okresie przygotowawczym oprócz funkcji Szefa Łączności pełniłam
również funkcję kierowniczkę kancelarii Sztabu Okręgu Organizowa
łam przy swoim mieszkaniu pracę na całym piśmie - Filtrona 68. W tym
celu mój znajomy Dyr. Adm. PKO Dr Marian Wilczyński dał mi do dyspozycji
klucze od swego mieszkania Nr 45 obok mego mieszkania. Skrzyżka
"alarmowa" Ali" również obok mego mieszkania Nr 48. Wszystkie te
lokale zajęte były przez nas cały dzień do g. policyjnej. Na kwater
klucze schodowej był ogromny ruch, ale dozorca domu Błazyk,
mój cichy współpracownik b. powstaniec Wielkopolski /niezawdził
niemowl / cwał nad bezpieczeństwem kamienicy. Gońcy przyjeżdżali
na rowerach i zostawiali je za kłosem u dozorca a meldunki składali
do "skrytynki alarmowej Ali" w mieszkaniu 48.
Mój dzień pracy zaczynał się bardzo wczesnie, wstawałam
o godz. 5 rano a o 5,30 przychodziły po dyspozycje :
Kierowniczką Poczty Okręgowej ps "Oleśka"
" " " Obwodowej ps "Reza"
" " " Łączniczka od Obw. "Basia"
" " " Szefowa Okręgu
Od rana w wielkim napięciu nerwowym trwała praca w moim
mieszkaniu. W jednym z mieszkań piątku na maszynie Basia /maszynę do
pisała wypożyczył mi z PKO dyr. Wilczyński/ na drugiej maszynie
pisała Worska, a sztab pracował cały dzień w mieszkaniu nr 45
/dyr. Wilczyńskiego/. Trzeba było przygotowywać posiłki.
Buddsz' oficer gospodarzy dostarczał nam konserwy a moja
Bodan

Kliknij aby powiększyć
Sprawozdanie Stefanii Aluchny z udziału w walkach o Niepodległość Polski #6

Łączniczki głodne i zmęczone ciągłym bieganiem również się
Data 31 lipca 1944 r. Szef Kancel. Poczty Okręgu
wzrost z obawy w K-dzie G.Ł.A.K. i polecił mi natychmiast
rozkaż saszynowany rozkaz o godz "w" na dzień 1 sierpnia 1944 r.
rozkaż saszynowany Basia i Craka przepisany na maszynie w dużej
ilości egzemplarzy. Kierowniczkę pociąg i łączniczkę wybiegły
z rozkazem na miasto. Dnia 1 sierpnia o godz. 7 rano byłam
na odprawie łączniczek z Obwodów, które paraz pierwszy
mie wiadziały. Przekazałam im ostatni rozkaz o g. "w" ponisząc
ze względu na opóźnioną portę w dniu 31 lipca rozkaz nie mógł
dotrzeć do wszystkich Oddziałów. Dnia 1 sierpnia 1944 r.
o 8 rano ostatni dyspozycje Monter. Obiad był u mnie dla całego
Sztabu. Po obiedzie każdy oddzielnie wyszedł na n.p. Okręgu
ul. Jasna 22 ul. 20 a ja wyszłam ostatnia, zabierając maszynę do
piaciska, akta i wykazy nowych kryptonimów oraz na wszelki
wypadek trochę żywności, pojedochałam na Jasną Rydzę. Wskazy.
Zamia dojechałam na miejsce już na placu Napoleona rozpoczęła
się strzelanina. Na Jasnej 22/20 zgromadzony był już cały
Sztab Okręgu. Po zdobyciu Hotelu Viktoria przenieśliśmy się na
nowe n.p. W czasie powstania pełniłam funkcję Szefa Kancelarii
Korpusu Kryptonim "Atla" oraz kierowniczkę sztyrantek.
W nowym n.p. zorganizowałam natychmiast kancelarię korpusu
i rozpoczęła się ciężka praca trwająca 24 godz. na dobę
bez snu i bez jedzenia. Kwatermistrz nie przygotował nam
kuchni. Na razie Sztab dotyczywał się tym co zdołałam zabrać
z własnego mieszkania. Najbardziej organizacja kobiet "pomoc żołnierzom
wi tak zw. "półki" zorganizowały nam kuchnię. Hotel Viktoria
gwałtownie był bombardowany, samoloty z niskiego pułapu strzelali
do okien z broni pokładowej. Jedną z nowych koleżanek - łączniczka
ps "Sowa" nerwowo nie wytrzymała i przyjęła "ojanek", który
zawsze nosiłyśmy przy sobie. Zastosowana ponon lekarska nie zdołała
utrzymać jej przy życiu, zmarła i pogrzebano ją na podwórzu
hotelowym.
Dnia 5 sierpnia 1944 r. przeszedłszy z całym sztabem do
gnaczu PKO tam również walono w nas z samolotów. W gnaczu PKO
od Naraszkowskiej róg Świętońszkiej od strony windy
zbombardowano schron / daty nie pamiętam/ Bomby zrzucone
zmasakrowały schron, gdzie był szpital i Sztab K-dy G.Ł.A.K.

Sprawozdanie Stefanii Aluchny z udziału w walkach o Niepodległość Polski #5

Sprawozdanie Stefanii Aluchny z udziału w walkach o Niepodległość Polski #6

Kliknij aby powiększyć

Sprawozdanie Stefani Aluchny z udziału w walkach o Niepodległość Polski #7

obróć ofiar zabitych i rannych, szoki nerwowe. Komenda Gł. w nocy Sztapu K-dy Gł. ranny. łączniczka od gen. Mora - Basia Fiskarska...
Pod gradem bomb, przez płonące ulice nasypane gruzem, kryjąc się we wrota...
"ambasador" - adiutant Montera, zachorowała Basia - Kierown. poczty obwodowej, ja również zachorowałam - wszyscy mieliśmy po 40 st. gorączki. Odprowadzono nas do najbliższej Izby obojch, gdzie ratowano nas kaszką i czerwonym winem. 3-go dnia podłączona wróciłam do swych obowiązków. Dnia 2.X.44 r. zamieszczenie broni, nastąpiła strzelanina, ale w nocy zaczęło na nowo. Dnia 3 i 4 października oddziałami wyznaczono do niewolii.

Gorączkowe życie męczarów dla oficerów Sztapu, a dla kobiet kurki robotce ze zdobytymi magazynów niemieckich i obuwia. Jednocześnie ogłoszono listę nominacji i odznaczeń. Otrzymałam wówczas stopień porucznika, oraz odznaczenie Krzyżem Walecznych za całą służbę podczas okupacji i za powstania.

Dnia 5.X.1944 r. z całym Sztabem wyruszyliśmy o g.11 do ul. Główniej na Plac Narutowicza, skąd przeszło do Czł. Dla obojch i rannych przydzielono jedną furgonetkę na którą starałam się załadować najbliższe koleżanki. Po gen. Montera zajęłam samochód osobowy, generał odmówił przyjęcia samochodu i szedł pieszo, natychmiast ze jego żołnierze chorzy i ranni idą pieszo. Podjechała ciężarówka po rannych i obojch wówczas gen. Monter wsiadł do proponowanego samochodu. W czasie dnia 7.X.1944 załadowano nas do wagonów towarowych i nastąpił wyjazd do Rzeszy.

Dnia 9.X.1944 r. przyjazd do Pödingbestell, rewizja osobiste i marsz do baraków. Udręka naszą były ciężkie apele, zbiórki i rewizje. Wrześniowcy witają nas entuzjastycznie, cudzoziemcy równie. Nasi rodacy z obozów jenieckich ofiarowują nam swoje paczki otrzymywane z Czerwonego Krzyża.

Dnia 11.X.1944 r. wyjazd z Pödingbestell do Bergen, nowe zbiórki, nowe rewizje, grabieże naszego skromnego mienia, zabrano nam gotówkę i marsz do baraków.

Kliknij aby powiększyć

Sprawozdanie Stefani Aluchny z udziału w walkach o Niepodległość Polski #8

...kole Erfurtu, Obóz ochronny pokoncentracyjny, brudny pełno...
...nasybnych przyczach, gestapowcy sjeżdżali na błogie rewizje...
...Na terenie obozu rowy wypełnione wodą, brak wolnej...
...Przebiegiem do chodzenia, zaledwie wąskie ścieżki przy...
...barakach. Poimno rewizji udawało się ukryć naly notatnik z zapiskami...
...całej mojej pracy i różnych wydarzeń, pisany kaszkami i szyfrem...
...Po wywołaniu na podstawie tych notatek wypracowania stylom...
...telegraficzny cały materiał, który stanowi podstawę do moich...
...wspomnień. Nareszcie zaczęło się coś dziać, całą okolicę...
...nawiedziło bombardowanie 1 dnia 4.IV.1945 r. o g. 3.45 nad ranem...
...wyprowadzono nas do lasu, po skończonym alarmie wędłowaliśmy do...
...obozu, który od bomb uległ całkowitemu zniszczeniu, pozostał...
...cały tylko bunkier dla obsługi obozu. Spośród pokamanych przez...
...wybierałyśmy swoje mienie, kuce, paczki itp. Kazano nam...
...przygotować się do drogi i wyprowadzono nas do lasu drzewkami...
...zdala od szos i wielkich dróg. Na drodze obdarowano nas 5 kg...
...paczkami Czerwonego Krzyża, które spełniały naszym obozu...
...i służby dla obsługi a nie dla jeńców. Ostatnio gdy kłaska...
...zbliżała się to taką paczkę dawali na 10 osób i trzeba było...
...sprawiedliwie dzielić się między sobą, do tego celu wybrano...
...koleżanki godne zaufania. Poimno zamoczenia i braku się w czasie...
...marszu radość przepędziła nasze serca, wiedziałyśmy - że...
...zabliżać się kłaska Niemców, że wkrótce będziemy wolne...
...jeśli po drodze nie zginiemy jak wielu innych jeńców - nocowałyśmy...
...w lesie aby o świecie ruszyć w dalszą drogę, ogień nie wolno...
...było rozpalać, konserwy jadło się na zimno. Dnia 8.IV.1945 r...
...doprowadzono nas do miasteczka - Blankenheim, a stąd do lasu...
...i baraków poprzednio zamieszkałych przez Hitlerjugend. Członkowie...
...tej organizacji już uciekli, gdyż baraki ich były bombardowane...
...przez alianców. Przybyłyśmy w liczbie około 400 kobiet powstańców...
...reszta niedolnych do marszu i obojch pozostała w Nelsdorfie...
...gdzie ukryte były w bunkrze i praktycznie ponownie bombardowane...
...Po wkręceniu wojsk amerykańskich przeznaczono je do Szpitala...
...w Erfurcie. Wobec zbliżających się kłaski Niemcy zmuszili...
...do nas stosunek, ponieważ i oni również starali się jaknajprędzej...
...dotrzeć do niewolii. Oczywiście, że noca nasze w tych warunkach...
...były bezsenne bowiem z godziną na godzinę oczekiwaliśmy wyzwolenia...
...Miasteczko Blankenheim, już 12.IV.45 r. wywiesiła biały flagę

Sprawozdanie Stefani Aluchny z udziału w walkach o Niepodległość Polski #7

Sprawozdanie Stefani Aluchny z udziału w walkach o Niepodległość Polski #8

Kliknij aby powiększyć Sprawozdanie Stefani Aluchny z udziału w walkach o Niepodległość Polski #9

Widząc, że słońce człołki amerykańskie. Pod silnym ostrzałem wyciągaliśmy polskie flagi, ale nagle wyskoczyła z budynku amerykańska patrolówka i usiłowała sięgnąć naszą flagę, ale te...

Data 14.IV.1945 r. przybyli do naszego Obozu przedstawiciele Pracy amerykańskiej przeprowadzili wywiad i filasowali nas jako włączące oddziały kobiet w powstania warszawskiego. Zasympali nas paczkami żywnościowymi ale wskutek wygłodzenia nasze lekarzki ograniczyły racje żywnościowe. zorganizowałyśmy się pod względem gospodarczym, stworzyłyśmy własną administrację obozu spośród starszych stopniem wojskowym. Na czele obozu jako Komendantka stanęła mjr Wanda Gertówna. Amerykanie przynieśli wiadomość o wynarodowaniu 7 tysięcy jeńców w jednym u obozów jeńческих / nie samotowała odrazu i zapomniała naszy obozu. Nasi radcy więźniowie obozu koncentracyjnego z Buchenwaldu przychodzili do nas w odwiedziny, rozpoczęła się wydrówka b. więźniów w poszukiwaniu swych rodzin po różnych obozach.

Dnia 16.IV.1945 przyjechała do nas p. Helena Tomaszewka / polka / - reporterka piśmie amerykańskich i polskich, wyjeżdżając zabrala z sobą spis naszych nazwisk. Amerykanie zaproponowali nam przewiezienie nas samolotami do Ameryki, mówiąc że stać ich na to aby Polki odżywić i podleczyć. Grzecznie im podziękowałyśmy i oświadczyłyśmy, że jak najprędzej po zakończeniu działań wojennych będziemy wracać do kraju. Przewieziono nas do niemieckiego Burg - Messen a 6 maja 1945 przeżyłyśmy radośną chwilę - kapitulację Niemiec. W obozie naszym odbył się uroczysty apel przemawiała nasza Komendantka Obozu mjr Wanda Gertówna ps "Lena" i mjr Janina Karasiówna ps. "M". W obozie odwiedził nas płk Uszycki H.K.

Kliknij aby powiększyć Sprawozdanie Stefani Aluchny z udziału w walkach o Niepodległość Polski #10

do Poniowej Służby Kobiet, gdzie przybyło dużo naszych...
wznowiła mnie na wsta zakłamanie do spraw Kobiet z AK, przyjętych...
Gen. Bór i gen. Grzegorz Tadeusz Pęcznyński na tym zebraniu oświadczyli, że nikomu kto chce wrócić do kraju nie stawiają żadnych przeszkód, kto chce zostać i zapisać się do Korpusu Zatrudnienia i Bombieszczenia organizowanego przez Anglików dla zdesebilizowanych Polaków, również pozostawiają tym żołnierzom swobodę decyzji. Wróciłam dnia 17 maja 1947 r. wraz z AK wracało około 500 kobiet z Pom. S.K. w tym dziewczęta z AK. Jako najstarszą rangą wyznaczona zostałam przez K-ta transportu na Komendantkę tych kobiet, dobrałam sobie spośród nich kobiety w stopniach podoficerskich do pomocy i utrzymania porządku w szeregach *osadzie jeńców na Helmu*.

W przeddzień wyjazdu dowiedziałam się że zweryfikowano mój stopień wojskowy z porucznika na kapitana. Mój zaszyt ewidencyjny z przebiegu służby wojskowej był już wysłany z Anglii do MON w Warszawie. Po powrocie została zdesebilizowana w Warszawie i przeniesiona do rezerwy w stopniu porucznika. Po powrocie ponownie rozpoczęłam pracę zawodową w Centrali PKO w Warszawie, i na moją prośbę przeniesiona zostałam do Słupska, tutejszego Oddziału PKO. Ze przedśledni zgłosiłam się do miejscowego ZBoWiD. Jestam członkinią Zarządu Sekcji Kobiecej oraz Zarządu Sekcji Kobiecej oraz prelegentka od 1967 r. - prelekcje wygłaszałam w Szkołach i Zakładach Pracy o udziale Kobiet w ruchu oporu.

Stefania Aluchna
W załączeniu: wykaz wygłaszanych prelekcji
od 1947 r. do 1970.

Sprawozdanie Stefani Aluchny z udziału w walkach o Niepodległość Polski #9

Sprawozdanie Stefani Aluchny z udziału w walkach o Niepodległość Polski #10

Podziel się:

Drukuj:

Drukuj tą stronę

Generuj PDF z tej stronie